



TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

TADEUSZ RÓŻEWICZ

KARTOTEKA



TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

TADEUSZ RÓŻEWICZ

KARTOTEKA

sala Bogusławskiego
premiera 29 maja 1999 roku



TEATR NARODOWY

ZALOŻONY W ROKU 1765

TADEUSZ RÓŻEWICZ

KARTOTEKA

Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Ewa Konstancja Bułhak
Joanna Kwiatkowska-Zduń, Sławomira Łozińska
Wiesława Niemyska, Beata Ścibakówna, Katarzyna Taracińska
Magdalena Warzecha, Ewa Ziętek (gościnnie), Marek Barbasiewicz
Andrzej Blumenfeld, Zbigniew Bogdański (gościnnie)
Józef Duriasz, Jan Englert, Sławomir Federowicz (gościnnie)
Emilian Kamiński, Mirosław Konarowski
Maciej Kozłowski, Czesław Lasota, Łukasz Lewandowski
Jerzy Łapiński, Wojciech Malajkat, Michał Pawlicki
Zbigniew Zamachowski, Leszek Zduń, Artur Żmijewski

reżyseria **Kazimierz Kutz**
scenografia **Jerzy Kalina**

SALA BOGUSŁAWSKIEGO

premiera 29 maja 1999

dyrektor naczelny **Krzysztof Torończyk**
dyrektor artystyczny **Jerzy Grzegorzewski**

Kiedy dziś czyta się *Kartotekę*, zdumiewa jej nieustanna uroda. I łaskawość czasu, który ją mało nadwątlił. Ten utwór nadal skrzy się współczesnymi odniesieniami i niespodziewanymi asocjacjami. *Kartoteka* nadal daje się porządkować dzisiejszej rzeczywistości; jest świeża i znacznie zabawniejsza niż onegdaj. Ba! Odnosi się wrażenie, że czas krystalizował *Kartotekę* w drapieżną komedię. Jakieś figlarne diabelstwo zaklęte jest w tej sztuce; choć cała utkana z naszych polskich nitek – peryferyjnych, zdawałoby się – szybuje nadal wysoko. Może jeszcze bardziej niż dawniej, bo Polska poleciała znienacka swoją niespodziewaną trajektorią, może nie tragiczną, jak dawniej bywało, ale równie absurdalną, a więc i potencjalnie śmieszna.

W arcydramacie Tadeusza Różewicza wzniosłe stereotypy starych polskich dramatów przeobrażają się w cmentarzyko umarłych absurdów, które, niczym Dzwon Zygmunta, obijają się o stare i nowe zwoje naszych komórek, by uprzytomnić nam prawdziwą urodę mazowieckiego bezkresu. Nonsensu. Bo kraj po popiętnych dewaluacjach – po wojnach, po komunizmie, po stanie wojennym i po „Solidarności” – z których niewielu wyszło z ocalałą głową. Dlatego, po dwóch wojnach i trzech pogrzebach ideologii – co prawdopodobnie jest dawką ponad pojemność człowieka – poczucie absurdu jest u nas bardziej uprawnione niż gdzie indziej. Dlatego przewartościowanie ludzkich zdarzeń i losów w struktury komediowe wydaje się być następstwem oczywistym.

Tadeusz Różewicz – samotny myśliwy – jak nikt z żyjących pisarzy starszej generacji przejął się gehenną człowieka czasu wojny i jego udręką w komunizmie. Poeta – niczym neurochirurg – skupiał się w swoich koronnych dramatach na indywidualnościach ludzkich, by przeprowadzić na nich wiwi-

sekcję roztrzaskanego i pomyłonego świata. Z tej okazji stworzył oryginalną formę dramatu, czyli własny i niepowtarzalny sposób artykulacji bólu i nędzy naszego wieku. *Kartoteka* – kolczasty puzeł – ten weksel pamięci, protokół tego minionego i owego, co namolnie wraca, ów worek spraw wzniosłych i małych stawianych obok siebie, jak to w kartotece, tryumfuje, bo nadal nie pozostawia nas obojętnymi. Jest nadal probierzem, bo przepytuje i świat dzisiejszy.

Reżyser sięgający dziś po *Kartotekę* wchodzi w przestrzenie skomplikowane, ale i atrakcyjne. Uwolniona forma, odcedzona od byłych sentymentów, może podjąć romans z dawno umarłymi klasykami. I po obywatelsku powiedzieć im – dzień dobry! Witajcie w naszej szalupie!

Kazimierz Kutz
Warszawa, 19.04.99

Zbigniew Majchrowski

Nasza mała improwizacja

Kartoteka to dramat z „połowy” życia – bohater ma trzydzieści osiem lat (choć bywa, że równocześnie miewa lat kilka czy kilkanaście) i skądinąd jest rówieśnikiem autora. Adam Mickiewicz nazwał ten czas „wiekiem męskim” – „wiekiem klęski”, po czym zamilkł jako poeta. Z tego okresu pozostały nam tylko nieliczne rękopisy, a wśród nich i ten lozański wiersz bez tytułu:

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda wam i głośno gada,
Dusza w ten czas daleka, ach daleka,
Błąka się i narzeka, ach narzeka.

Bohater *Kartoteki* trochę podobnie – jest żywy i „umarły”. Niczym Gustaw-Pustelnik z *Dziadów*, wszak powiada o sobie: „Kiedy jeszcze żyłem...”, innym razem mówi jednak: „Jak się żyje, to trzeba jeszcze grać”. Mógłby również powtórzyć za Mickiewiczowskim Gustawem: „Życie moje ścisnąłem w krótkie trzy godziny”. Tok jego wypowiedzi – urywany, mozaikowy – chwilami przypomina spowiedź, chwilami przesłuchanie...

W pierwszych recenzjach z *Kartoteki* pytano: partyzant czy outsider? współczesny Kordian czy polski Obcy, osadzony w swojskich realiach rodzimy egzystencjalista? Bohater autobiograficzny czy anonimowy Każdy? Niezależnie od nachyleń interpretacyjnych, generalnie widziano w *Kartotece* dramat jaźni; ze strzępów rozmów i okruczeń zdarzeń wyłania się rozbita, ale jednak czytelna biografia rozpoznawalnego pokoleniowo czterdziestolatka.



Naturalnie Bohater Różewicza uosabia nie tylko swoje pokolenie (urodzonych około roku 1920), przynależy też do korowodu wędrowców po Dantej-
skim „ciemnym lesie”, ucieleśnia odwieczny motyw zabłąkania „w środku życia”, czyli jak się dawniej mawiało – „w połowie żywota”. Toteż nic dziwnego, że jest wieloimienny. W polskiej literaturze zmiana imienia najczęściej podkreśla metamorfozę

bohatera. Inaczej w *Kartotece*: tu wielość imion pozwala upatrywać w Bohaterze kogokolwiek. To człowiek taki „jak ja, jak ty, jak my wszyscy”. Każdy.

Czy Bohater tylko śpi i śni, „mówi przez sen”, jak tłumaczy jego Matka? Czy cały dramat jest snem bohatera – jak to zdarzyło się Gombrowiczowskiemu Henrykowi ze *Ślubu*? Nie. Postacie *Kartoteki* pochodzą z różnych zauleków biografii Bohatera, z różnych warstw pamięci, z różnych poziomów jego świadomości, ale też z rozległej tradycji literackiej i teatralnej: trochę jak widma w *Dziadach*, trochę jak Maski z *Wyzwolenia*, a trochę jak zjawy w *Weselu*. Chór Starców zna na pamięć szkolne wypisy, recytuje urywkami fraszki Kochanowskiego bądź *Ode do młodości*, ale zamiast „A kysz, a kysz” – wylicza: „gumno, Gustaw, guślarz, gutaperka, guz, guzik”. Wszystko się zrównało: Gustaw, guślarz i guzik... Różewicz przewrotnie naprowadza na romantyczne tropy.

Już Jan Kott, jeden z pierwszych recenzentów, tuż po warszawskiej prapremierze w 1960 roku, zauważył, że Różewicz napi-

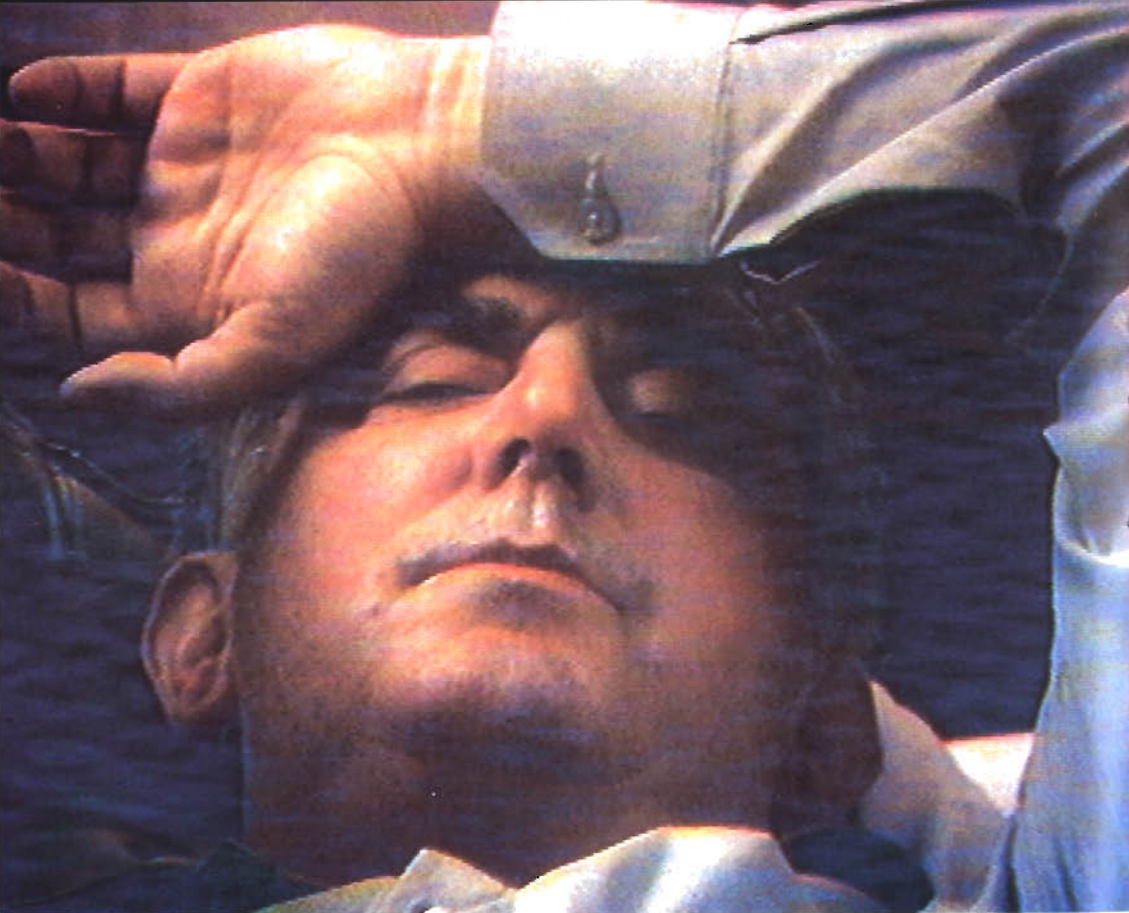


sał naprawdę tradycyjny narodowy dramat, niemniej *Kartoteka* to nie „teatr ogromny”, ani „teatr monumentalny”: „Wyspiańskiemu potrzebny był cały Wawel, Różewicz stawia zwykłe żelazne łóżko na rogu Alej i Marszałkowskiej”. Bo ten pokój-ulica to jednocześnie *theatrum mundi*, wielki teatr świata, choć mocno ścieśniony. Mickiewiczowski Konrad z *Dziadów części III* improwizował:

(z towarzyszeniem fletu)

Wznoszę się! lecę! tam, na szczyt opoki -
[...] - z góry na ludy spozieram -





a w dramacie Różewicza:

Bohater zapala papierosa, patrzy w sufit Leżę. Leżę! Szefowie rządów i sztabów pozwolili mi leżeć i patrzeć w sufit.

Różewiczowski Bohater jest odwróconym odbiciem bohatera romantycznego: wzlotowi w przestworza, wysokogórskiej wspinaczce, szczeblowaniu ducha, zstępowaniu w podziemia – tak bardzo romantycznemu dążeniu w górę lub w głąb – zaprzecza pozycja leżąca. Kosmiczną przestrzeń „bez dna i bez granic” przysłania teraz widok sufitu... Konradowy impet: „Tam dojdę, gdzie graniczą Stwórca i natura” – obraca się u Różewi-

cza w ironiczną retorykę: „Gdzie ty właściwie idziesz? Gdzie? (...) Osiołku, gdzie leziesz? Leziesz już 38 lat. Do słońca? Do prawdy? Do ściany.”

Do wileńskiej celi Konrada schodzą się studenci, księży, diabły i anioły, zagląda też żołdat – dawny legionista. W bronowickiej izbie weselnej u Wyspiańskiego gromadzi się cała Polska, przeszła i współczesna: Zawisza Czarny i Jakub Szela, Stańczyk i Wernehora, „pany, chłopcy”, Ksiądz i Żyd. A przecież i przez Różewiczowski pokój przechodzi nie tylko „ulica”. Obok przypadkowych przechodniów zachodzą do pokoju Bohatera nieprzypadkowe w i d m a . Żywi i umarli znów współlistnieją na scenie:

Chłop Pan podchorąży mnie zabił przez omyłkę. W lesie.

Bohater Ze wszystkich szpar wychodzą pokrzywdzeni, zabici...

Różnorodność spotykanych w *Kartotece* postaci tworzy konfigurację społeczną znaną z *Wesela*, a kalejdoskop scen układających się w wyrywkową biografię Bohatera przypominać może fragmentaryczną kompozycję takich dramatów romantycznych jak *Dziady* albo *Kordian*.

Cela Konrada z *Dziadów*, podziemia katedry i szpital wariatów z *Kordiana*, chata rozśpiewana z *Wesela*, „zwykły, przeciętny pokój” z *Kartoteki* to kolejne odsłony polskiego dramatu obywatelskiego, to zmieniające się kształty sceny narodowej, ale i trwale obrazy w naszej zbiorowej wyobraźni.





otce

KARTOTEKA

na scenie
TEATRU DRAMATYCZNEGO

KIE 23

A
RGI
TALCEREM

KIE 23

STOWARZYSZENIE
Ateistów i Wolnomyślicieli
Zarząd Oddziału Warszawskiego

Organizuje

ODCZYT

na temat

ODKRYCIE ZNAD MORZA MARTWEGO

lektura

mgr. Henryk Chyliński

Odległy kolektor nr 100 z dnia 1 marca 1967 r. w godz. 18⁰⁰

w sali CENTRALNEJ BIBLIOTEKI NAUCZYCIELI
przy ulicy Krakowskie Przedmieście 66

Wstęp wolny

REPERTUAR

TYTUŁ	WYKONAWCY
OPERA	
POLSKI	
KAMERALNY	
NARODOWY	
WSPÓŁCZESNY	
DRAMATYCZNY m. i. w. w. w.	
DRAMATYCZNY m. i. w. w. w.	
ATEUMUM	
ROZMAITOŚĆ	
KLASYCZNY	
POWSZECHNY	
LUDOWY	
LUDOWY	
KOMEDIA	
ZYDOWSKI	
SYBENA	
TEATR BUFFO	

WYKONAWCY

1020



O ile Konrad czy Kordian byli jednak bohaterami przemierzającymi niezwykle szlaki, o tyle Bohater Różewicza najchętniej nie zmieniałby pozycji leżącej. Brak tu wyraźnego kierunku, w jakim zdąża Bohater; akcja niejako „wisi na włosku”, jest wątpliwa, w każdym momencie grozi jej zerwanie... Przywykliśmy, że sztuka dramatyczna zazwyczaj ukazuje chwile wyjątkowe, tragiczny splot wypadków, momenty próby, krańcowe przeżycia. A przecież nie co dzień ktoś stoi na szczycie Mont Blanc, nie co

dzień jest „chwila Samsona”! Nasze życie częściej wypełnia banał i głupota, zwyczajne, rutynowe czynności i raczej pospolite utarczki. Tadeusz Różewicz w swym teatrze odsłania tę trywialność istnienia w całej pokraczności i nierzadko śmieszności, bo wie, że środowiskiem naturalnym człowieka jest przeciętność. Mickiewiczowskiego Konrada wyróżnia olbrzymi potencjał uczucia, wielkie skupienie mocy wewnętrznej... Konrad jest u szczytu możliwości:

Tak! - czuły jestem, silny jestem i rozumny,
Nigdy nie czułem, jak w tej chwili -
Dziś mój zenit, moc moja dzisiaj się przesili,

tymczasem Bohater Różewicza okazuje się „człowiekiem bez właściwości”. Powiada: „Jestem pusty jak bazylika w nocy. (...) Byłem przecież i we mnie było dużo różnych rzeczy, a teraz tu nic nie ma. (...) Nic. Wszystko jest na zewnątrz. A tam są jakieś twarze, drzewa, obłoki, umarli... ale to wszystko tylko przepływa przeze mnie”. Zamiast: „Dziś mój zenit”, powiada: „Widnokrąg jest coraz mniejszy”. Różewiczowskiego Bohatera określa uczucie pustki, rozbitcie wewnętrzne, brak woli, niemożność przemiany. O ile strzelisty monolog Konrada jest impulsywny i tytaniczny, a przy tym pełen demonicznej pychy („Ja czuję nieśmiertelność, nieśmiertelność tworzę”), to nieskładne, przerywane, milknące monologizowanie antybohatera *Kartoteki* bywa zarazem mizantropijne i sarkastyczne („Wolę swój mały palec lewej nogi niż was wszystkich razem”). W powinowactwach Bohatera *Kartoteki* z bohaterem Mickiewiczowskiego arcydramatu przeważa podobieństwo na opak. Porównajmy oba monologi, w których narzuca się podobny retoryczny gest „połykania”:

Wojciech Siemion jako Bohater, 1973

na poprzedniej stronie: Ludwik Pak - Bohater w prapremierze *Kartoteki*, 1960

Konrad

Teraz duszą jam w moją ojczyznę wcielony;
Ciałem połknąłem jej duszę.

Bohater [...] apetyt rośnie, jak otworzę usta, to bym łykał całe miasta i ludzi, i budynki i obrazy, i biusty, telewizory, motory, gwiazdy, odaliski, skarpetki, zegarki, tytuły, medale, gruszki, pigułki, gazety, banany, arcydzieła...

W *Kartotece* nakładają się dwa odczucia: spustoszenie wewnętrzne oraz potop obrazów, zjawisk, ludzi i rzeczy na zewnątrz. Prometejskie wołanie „Daj mi rząd dusz!” zamienia się w ubogie marzenie o posiadaniu mnóstwa kuszących obiektów. Romantyczną identyfikację z ojczyzną wypiera pokusa konsumpcyjna. Wylicznika Bohatera obrazuje nie tylko głód nowości i nowoczesności po Październiku 1956, zachłanne odzyskiwanie utraconej w socrealizmie różnorodności świata, co zrozumiałe. Różewicz sięga dalej: przepowiada narodziny wyobraźni kształtowanej przez mass-media, daje zawczasu portret człowieka telewizyjnego, człowieka „masowego”. *Kartoteka* przynosi wizję świata jako globalnego jarmarku czy festynu: wszelkie symbole historii, świętości, tradycji – zamienione zostały w towar albo atrapę, wystawione na sprzedaż bądź na pokaz („widziałem naturalnej wielkości Napoleona, papieża, królową, wszyscy różowi i z wosku”). Różewicz ukazuje zagładę mitów poznania przez nowoczesne mitologie posiadania. Świat bohatera *Kartoteki* jest już całkiem zredukowany: nie ma piekła, nie ma nieba, wszystko jest „na wyciągnięcie ręki”. I rzeczywiście, dziś wystarczy już tylko posłużyć się pilotem TV, by stanąć oko w oko z diabłem, wystarczy wejść do hipermarketu, by znaleźć się w towarowym raj.



Bohater *Kartoteki* jest najwyraźniej „uwięziony”, ale nie w kosmicznej „kuli kryształowej”, jak widział siebie Kordian na szczycie Mont-Blanc, lecz w chaosie ludzi, rzeczy, obrazów, słów. Ten proces będzie zresztą narastał w późniejszej *Kartotece rozrzuconej* z początku lat dziewięćdziesiątych. Tak jak w *Dziadach* z każdym wersem Improwizacji Konrada pogłębiało się milczenie Boga, tak z każdą sceną nowej *Kartoteki* powiększa się szum informacyjny. Różewicz pokazuje, jak ubywa Całości, a przybywa fragmentów: fragmentaryczne rozmowy, przypadkowe kontakty („z ogłoszenia”), wyrywkowe lektury, strzępy tekstów gazetowych... Nastąpiła totalna fragmentaryzacja świata.

Kartoteka ujawnia dwuznaczność formy otwartej, która może być rozumiana jako wyzwolenie z krępujących reguł, przezwyciążenie zmurszałych konwencji, ale i jako wyraz dekompozycji



i zatraty tożsamości. Stąd intrygujący paradoks *Kartoteki*: otwarcie formy dramatycznej jest metaforą trudnej do ogarnięcia (i do pozazdrosczenia) kondycji Bohatera, wszak brak kształtu wydaje się źródłem jego cierpień, ale jest też zaletą utworu – wciąż otwartego na nowe interpretacje, oczekującego dopełnień. Zwłaszcza że bierność Bohatera wcale nie jest jednoznaczna: nie wiadomo do końca, czy to zanik woli, następstwo rozbitcia osobowości, czy raczej odmowa udziału w podsuwanych zewsząd scenariuszach? Brak aktywności można przecież odczytywać jako zaniechanie działania, by nie wyrządzać zła. Z pewnością romantyczne powinowactwa na opak nie wyczerpują wizerunku Bohatera. Niemniej w nowej rzeczywistości,

gdy mówi się o zmierzchu romantycznej tradycji w życiu polskim, gdy *Balladynę* czy *Fantazego* wystawia się jak *Kartotekę rozrzuconą*, warto powrócić do tej pierwszej *Kartoteki* sprzed lat czterdziestu i raz jeszcze poddać scenicznemu oglądowi Różewiczowskie przeczucia, raz jeszcze skonfrontować obu symbolicznych bohaterów:

Konrad

Czuję całego cierpienia narodu,
Jak matka czuje w łonie bole swego płodu.

Bohater Całą pustkę, cały strach współczesnej ludzkości noszę
w brzuchu.

Wprawdzie *Kartoteka* weszła na scenę w innej epoce: jeszcze przed pierwszym lotem człowieka w Kosmos i przed II Soborem Watykańskim, gdy telewizja była ledwie w powijakach, niemniej we wskazówkach scenicznych Różewicz pisał: *Kurtyna nie zapada. Być może opowiadanie jest tylko przerwane? Na godzinę, na rok... I rzeczywiście, Kartoteka jest „jak gąbka”* (tak wyraził się niegdyś Jan Kott o *Hamlecie*) – ciągle wchłania rozmaite nowe realia i nowe mitologie codzienne Polaków. Jest – jakby powiedział Umberto Eco – „dziełem w ruchu”: żyje, rozwija się, przekształca. Gdyby i Bohaterowi sztuki z biegiem czasu mogło przybywać lat, obecnie byłby już blisko osiemdziesiątki. Tak zresztą uczynił sam Różewicz w *Kartotece rozrzuconej*, gdzie ukazuje powrót na scenę starego, emerytowanego Bohatera (na szpitalnym wózku, „pod kroplówką”), któremu jednak partneruje nowy Bohater Drugi. Dziś rola Bohatera jest w stanie zawrzeć doświadczenia kilku już powojennych generacji, więc *Kartoteka* może stać się biografią każdego z nas. Z biegiem



lat, w miarę wygasania żywych niegdyś aluzji i związków z momentem historycznym – staje się coraz bardziej uniwersalna. Oznacza to powrót do pierwotnego pomysłu, zapisanego przez poetę w tomie *Formy* z roku 1958:

„Moje opowiadanie jest próbą złowienia i związania bohatera bez twarzy, bez wieku i bez zawodu. Każdy z was może dopisać początek lub koniec do tego opowiadania. Każdy z was może wejść w środek. Każdy z was może mi przerwać w pół słowa, może mnie wyśmiać. Przez ten zgłęb idziemy wszyscy do ciszy, do wyjaśnienia.”

Krzysztof Globisz (Bohater Drugi) i Jerzy Trela (Bohater Pierwszy) w *Kartoteczce rozrzuconej*. Teatr Telewizji 1998

spis fotografii

1. Tadeusz Łomnicki w roli Kordiana. Juliusz Słowacki *Kordian*, reż. Erwin Axer, Teatr Narodowy 1956, fot. Edward Hartwig, Franciszek Myszkowski
- 2, 3. Tadeusz Łomnicki w roli Bohatera. Tadeusz Różewicz *Kartoteka*, reż. Konrad Swinarski, Teatr Telewizji 1967
4. Gustaw Holoubek w roli Bohatera. *Kartoteka*, reż. Krzysztof Kiesłowski, Teatr Telewizji 1979
5. Gustaw Holoubek w roli Konrada. Adam Mickiewicz *Dziady*, reż. Kazimierz Dejmek, Teatr Narodowy 1967, fot. Franciszek Myszkowski
6. Ludwik Pak w roli Bohatera, prapremiera *Kartoteki*, reż. Wanda Laskowska, Teatr Dramatyczny w Warszawie 1960, fot. Franciszek Myszkowski
7. Wojciech Siemion w roli Bohatera (zdjęcie z próby). *Kartoteka*, reż. Tadeusz Minc, Teatr Mały w Warszawie 1973, fot. Renard Dudley
8. Władysław Kowalski (Bohater), Alina Świdorska (Matka), Bronisław Pawlik (Ojciec). *Kartoteka*, reż. Michał Ratyński, Teatr Powszechny w Warszawie 1984, fot. Renata Pajchel
9. Tadeusz Łomnicki w roli Bohatera. *Kartoteka*, reż. Zbigniew Brzoza, Maciej Cirin, Jarosław Kilian, Szczepan Szczykno, Teatr Studio w Warszawie 1989, fot. Zygmunt Rytko
10. Krzysztof Globisz (Bohater Drugi), Jerzy Trela (Bohater Pierwszy). Tadeusz Różewicz *Kartoteka rozrzucona*, reż. Kazimierz Kutz, Teatr Telewizji 1998

Kasa teatru przy Placu Teatralnym 3 czynna od poniedziałku do soboty 10-14 i 15-19, w niedzielę przed przedstawieniem 16-19. W dniach przedstawień na scenie przy Wierzbowej bilety sprzedawane są także w kasie przy ulicy Wierzbowej 3 na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Rezerwacja telefoniczna: 69 20 604, 69 20 664 poniedziałek - piątek 9-16.

Teatr Narodowy
Plac Teatralny 3
00-077 Warszawa

<http://www.pol.pl/narodowy>

repertuar teatru także w Telegazecie TVP2 na stronie 220



dyrektor naczelny
Krzysztof Torończyk

dyrektor artystyczny
Jerzy Grzegorzewski

dyrektor techniczny
Mirosław Łysik

główny brygadier sceny
główny oświetleniowiec
główny elektroakustyk
główny mechanik
kierownik działu produkcji środków inscenizacji
kierownik pracowni stolarskiej
kierownik pracowni malarskiej
kierownik pracowni modelatorskiej
kierownik pracowni tapicerskiej
kierownik pracowni krawieckiej męskiej
kierownik pracowni krawieckiej damskiej
kierownik pracowni obuwia
kierownik pracowni mechaniczno-ślusarskiej
kierownik zespołu garderobianych
kierownik zespołu charakteryzatorów
kierownik zespołu rekwizytorów
kierownik zespołu operatorów urządzeń scenicznych
kierownik zabezpieczenia technicznego

główna księgowa
kierownik działu administracji
kierownik działu zaopatrzenia
kierownik działu kadr
kierownik biura informatyki

Lech Orzechowski
Krzysztof Trzaskowski
Mariusz Maszewski
Stefan Wójcik
Sylwester Paluch
Grzegorz Jończyk
Paweł Rozbicki
Marek Laudański
Waldemar Głowala
Roman Żbikowski
Maria Kosecka
Robert Rotuski
Edmund Kwiatkowski
Magda Brożyńska
Leszek Galian
Zbigniew Fortuna
Wojciech Hulewicz
Paweł Mamla

Jadwiga Wieczorek
Euzebiusz Kośla
Krzysztof Krupa
Bogdan Dobkowski
Janusz Dobkowski

sekretarz artystyczny
Jan Skotnicki

dramaturg
Małgorzata Dziewulska

kompozytor
Stanisław Radwan

kierownik muzyczny
Mirosław Jastrzębski

kierownik działu koordynacji pracy artystycznej
Sławomira Łozińska

kierownik działu promocji
Justyna Duriasz

impresariat
Adriana Lewandowska

redakcja programu
Andrzej Majczak

opracowanie typograficzne
Janusz Górski

ISBN 83-910326-2-0

cena 8 zł

egzemplarz bezpłatny

ogólnopolski patronat radiowy



POLSKIE RADIO SA

Tylko w Trójce

„Magazyn Bardzo Kulturalny” Barbary Marciniak (teatr, literatura, wystawy oraz wszechobecna w Programie III muzyka) w sobotę, 14.00-15.00.

„Tylko Bez Polityki, Proszę” Anny Semkowicz (warsztaty aktorskie ze znanym aktorem-pedagogiem w roli mistrza) w co drugą niedzielę, 13.05-14.00.

„Nasz Parnas” Magdaleny Jethon (wywiad-rzeka z artystami sceny i ekranu) w niedzielę, 22.10-23.00.

„Trójkowo, Filmowo” Ryszarda Jaźwińskiego (magazyn aktualności filmowych) w co drugą niedzielę, 13.05-14.00.

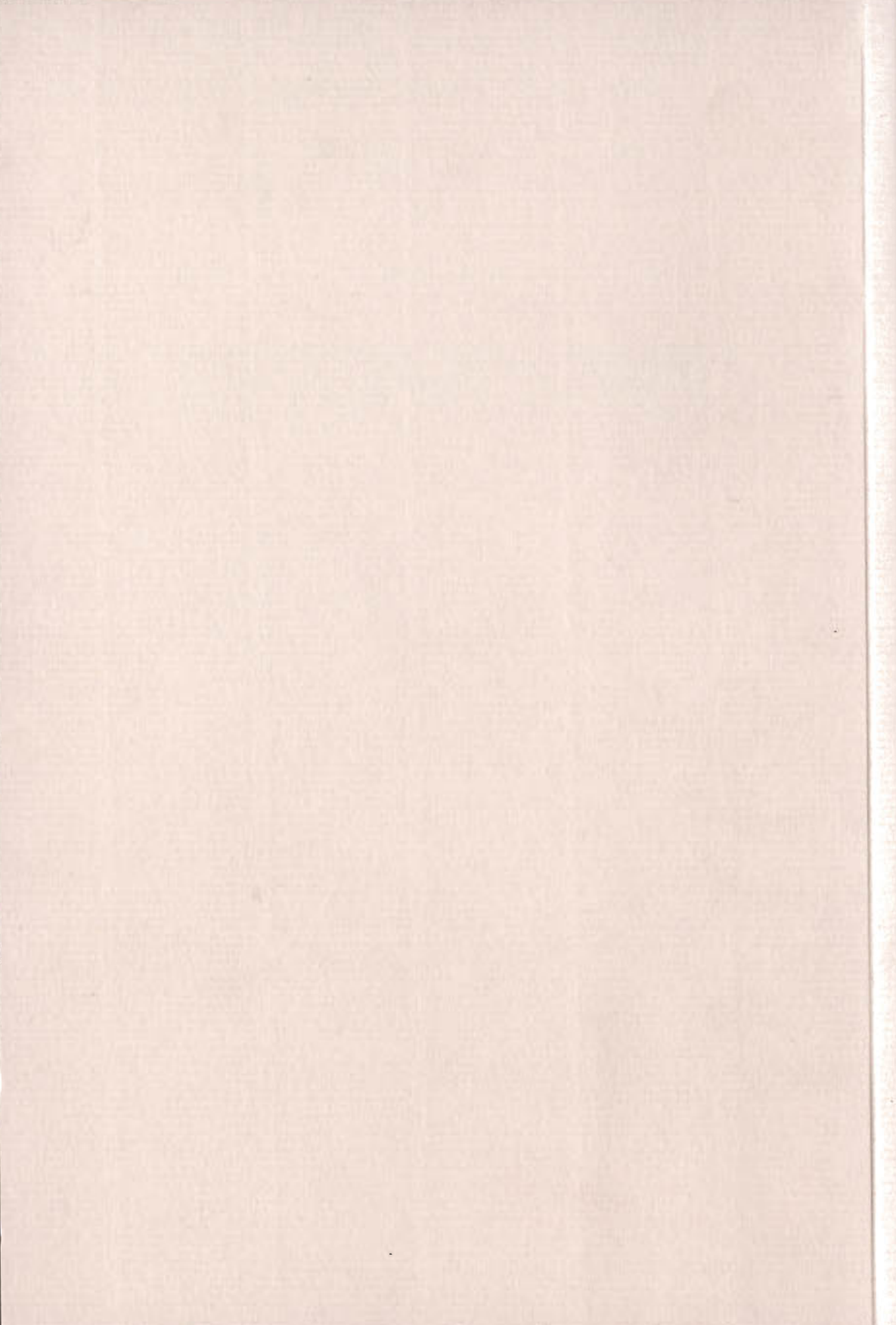
„Radio Retro” Jacka Ejsmonda, Anny Brzozowskiej i Grzegorza Wassowskiego (bibliofilskie wydanie „Trójki Pod Księżycem”) w co drugi wtorek, 0.05-2.00.

Polskie Radio SA - Program III
ul. Myśliwiecka 3/5/7, 00-977 Warszawa
Dział Promocji tel./fax (022) 645 56 26
Agencja Reklamy tel./fax (022) 628 17 27

także w Internecie: <http://www.radio.com.pl/trojka>



BANK PEKAO SA





TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

dyrektor artystyczny Jerzy Grzegorzewski

TADEUSZ RÓŻEWICZ

KARTOTEKA

reżyseria

Kazimierz Kutz

scenografia

Jerzy Kalina

opracowanie muzyczne

Mirosław Jastrzębski

SALA BOGUSŁAWSKIEGO

premiera 29 maja 1999 roku

Obsada

Bohater	Zbigniew Zamachowski
Matka	Teresa Budzisz-Krzyżanowska
Ojciec	Jan Englert
Chór Starców:	
Starzec Pierwszy	Andrzej Blumenfeld
Starzec Drugi	Józef Duriasz
Starzec Trzeci	Zbigniew Bogdański (gościnnie)
Sekretarka	Joanna Kwiatkowska-Zduń
Olga	Beata Ścibakówna
Wujek	Michał Pawlicki
Górnik	Czesław Lasota
Gość W Cyklistówce	Sławomir Federowicz (gościnnie)
Gość W Kapeluszu	Mirosław Konarowski
Pan Z Przedziałkiem	Jerzy Łapiński
Gruby	Maciej Kozłowski
Kelnerka	Katarzyna Taracińska
Pani Pierwsza	Wiesława Niemyska
Pani Druga	Sławomira Łozińska / Ewa Konstancja Bułhak
Tłusta Kobieta	Ewa Ziętek (gościnnie)
Dziewczyna	Magdalena Warzecha
Nauczyciel	Marek Barbasiewicz
Przyjaciół Z Dzieciństwa	Łukasz Lewandowski / Leszek Zduń
Chłop	Wojciech Malajkat
Młody Mężczyzna	Artur Żmijewski
Dziennikarz	Emilian Kamiński
asystenci reżysera	Mariusz Bieliński (Wydział Reżyserii Dramatu AT) Monika Powalisz (Wydział Reżyserii Dramatu AT)
asystenci scenografa	Jadwiga Michalska Anita Trzaskowska
realizator światła	Krzysztof Trzaskowski
realizator dźwięku	Rafał Barański
inspicjent	Krzysztof Kuszczak
sufler	Alina Wieczorkówna

Przed wejściem na widownię uprzejmie prosimy o wyłączenie telefonów komórkowych i wszelkich innych urządzeń elektronicznych.